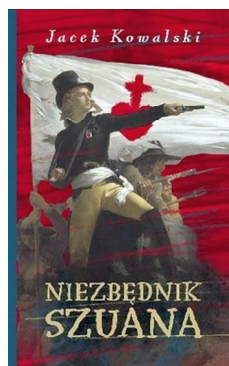


## NIEKONWENCJONALNIE O WANDEI I BRETANII W KATOLICKIM POWSTANIU

JACEK KOWALSKI, *Niezbędnik Szuana. Wandeia i Bretania w katolickim powstaniu. Pieśni i dzieje*, Wydawnictwo Dębogóra, Poznań 2020, ss. 384 + Śpiewnik wandejski + CD. ISBN 5902490410589.



Jacek Kowalski, autor recenzowanej książki, jest historykiem sztuki, profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; poetą, pieśniarzem i znawcą kultury francuskiej. *Niezbędnik Szuana* to naukowa, krytyczna analiza wydarzeń z czasów Rewolucji francuskiej, oparta na źródłach i najnowszej francuskiej literaturze przedmiotu, a jednocześnie antologia tekstów. Całość pracy wzbogacają liczne obrazy i ryciny. Autor użycza także głosu dawnym bardom, wplatając do książki autentyczne pieśni wandejskie i bretońskie we własnych przekładach oraz własnym wykonaniu z towarzyszeniem zespołu Klub św. Ludwika. Do książki jest dołączony śpiewnik oraz płyta z polskim wykonaniem najbardziej znanych pieśni szuanów i powstańców wandejskich.

Pierwsze skojarzenie z szuanami prowadziło mnie, historyka nowożytnej kultury polskiej, do konfederatów barskich. Łączyła ich walka o wiarę katolicką i chęć zachowania tradycji. Ale przecież wiele różniło wandejskich powstańców i szuanów od barzan: relacja do idei monarchistycznej, uwarunkowania społeczne, struktura organizacyjna. Mimo to intuicyjne, pierwsze skojarzenie jest dobrą drogą do zrozumienia francuskich powstań.

Praca Jacka Kowalskiego opisuje liczne, permanentne powstania przeciw porządkowi rewolucyjnej Republiki Francuskiej. Wybuchy te łączył system wartości. Walka w obronie wiary katolickiej i monarchii. Dla powstańców tożsamy było hasło Bóg i Król (s. 116). Dokonywały się one w bliskich, choć odrębnych francuskich rejonach Wandeii i Bretanii. W Wandeii siłą militarną powstańców stanowiła Armia Katolicka i Królewska, w Bretanii byli nią szuani. Działania powstańcze rozgrywały się z różnym natężeniem i w wielu etapach w latach 1791-1800. Choć mniej znaczące wystąpienia w tych prowincjach mnożą się aż po rok 1832 (s. 242). Wydarzenia te w wymiarze społecznym łączyły lokalną szlachtę,

księży i chłopów, wymieniając powyższe grupy zgodnie z francuskim sposobem opisu stanów społecznych. Autor *Niezbędnika Szuana* nazywa te ruchy konsekwentnie powstaniem katolickimi. I z równą konsekwencją ich tłumienie określa francusko-francuskim ludobójstwem.

Szuani (bretońscy szuani) i powstańcy wandejscy (utożsamianie tych grup jest częstym błędem) łączył jeszcze jeden szczegół. Ruchy te nie były zaplanowanymi spiskami, lecz naturalnymi buntami (s. 75). To istotne ustalenie, środowiska rewolucyjne bowiem często deprecjonowały te zjawiska jako rezultat zamysłów arystokratycznej emigracji. Nazwa *szuani* (fr. *les chouans*) w języku francuskim pochodziła od okrzyku rozpoznawczego, naśladującego głos sowy (fr. *chouette*), stąd buntury nazywane były szuanerią.

Bardzo ważną przyczyną wybuchu powstania wandejskiego były antykościelne działania władz rewolucyjnych. Już w listopadzie 1789 r. Zgromadzenie Narodowe skonfiskowało dobra kościelne, pozbawiając lokalne wspólnoty dostępu do opieki społecznej i szkolnictwa. Eskalacja tych niepokojów nastąpiła wraz z sukcesywnym wprowadzeniem postanowień *Konstytucji cywilnej kleru* (fr. *Constitution civile du clergé*), dokumentu przyjętego przez Konstytuante 12 lipca 1790 r. Celem tych zapisów było dokonanie gruntownych zmian w strukturze francuskiego Kościoła katolickiego i podporządkowanie jego instytucji państwu. Rozpoczął się proces zastępowania księży odmawiających ślubowania na *Konstytucję cywilną kleru* księżmi konstytucyjnymi, co w lokalnym społeczeństwie spotkało się ze złym przyjęciem. W wielu parafiach ludność nie chciała wpuścić zaprzysiężonych księży do kościołów. Interwencje rewolucyjnej Gwardii Narodowej doprowadziły do pierwszych ofiar śmiertelnych wśród parafian broniących niezaprzysiężonych księży.

Obok antykościelnych działań władz rewolucyjnych bunt generowało obalenie monarchii i stracenie króla, Ludwika XVI, 21 stycznia 1793 r.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania w Wandei był dekret Konwentu z 23 lutego 1793 r. o powołaniu 300 tys. rekrutów, z czego blisko 18 tys. miało pochodzić z terenów objętych antyrewolucyjnymi wystąpieniami.

W pierwszych etapach powstania przywództwo objęli wywodzący się z ludu niezaprzysiężeni księża oraz bojownicy skupieni wokół Jacques'a Cathelineau. Dopiero później do wojny przyłączyła się szlachta. Z czasem jej przedstawiciele objęli dowództwo. Gdy pierwotne obszary rewolty zostały doszczętnie zniszczone, działania wojenne przeniosły się do sąsiednich departamentów Normandii i Bretanii (s. 294).

Wojna w Wandei od początku miała niezwykle brutalny przebieg. Nieposłuszeństwo poborowych i obronę Kościoła republikańska Gwardia Narodowa karała śmiercią. Już 1 sierpnia 1793 r. Konwent wydał rozkaz generałowi Louisowi

Turreau, dowódcy sił republikańskich: „Przeprowadzić eksterminację wszystkich powstańców, do ostatniego człowieka. Spalić ich farmy, wygnieść tych tchórzy jak pchły”. Realizując eksterminację powstańców, Turreau organizował tzw. kolumny piekielne, które wymordowały dziesiątki tysięcy mieszkańców Wandei.

Armia Katolicka i Królewska została ostatecznie pokonana. Mimo upadku powstania w Wandei, pod koniec grudnia 1793 r., władze rewolucyjnej Francji zdecydowały o kontynuowaniu eksterminacji ludności zbuntowanego departamentu. Rozpoczął się czas terroru. W odpowiedzi 20 stycznia 1794 r. Wandejczycy, niemający nic do stracenia, chwycili za broń po raz drugi. Od 21 stycznia 1794 r. wojska Republiki, zorganizowane w kolumny piekielne, rozpoczęły masowe mordy, stosując taktykę spalonej ziemi. Ich działania zostały wsparte przez Konwent Narodowy. Eksterminacja ludności cywilnej Wandei trwała dziewięć miesięcy.

Szacunki ofiar terroru w Wandei są rozbieżne. Obliczenia dokonane przez francuskiego historyka Reynalda Sechera na podstawie szczątkowych informacji zachowanych w kościelnych i prywatnych archiwach pozwoliły określić liczbę strat w ludziach na 117 tys. w latach 1792-1802 na ogólną liczbę 815 tys. mieszkańców, czyli co najmniej 15% ludności. Jest to jednak liczba niepełna ze względu na systematyczne niszczenie wszelkich dokumentów państwowych dotyczących powstania w Wandei. Według Jacques'a Husseneta w latach 1793-1796 w wyniku militarnych akcji zginęło około 170 tys. mieszkańców Wandei. Inaczej określa pogrom ludności zbuntowanej prowincji Anne Bernet. Wskazuje ona na liczbę ofiar od minimum 120 tys. do maksymalnie 600 tys. Liczba 300 tys. zabitych jest podawana najczęściej we francuskiej literaturze naukowej.

Po upadku dyktatury jakobinów władze Dyktatoriatu i część wojsk powstańczych rozpoczęły negocjacje, wkrótce jednak walki partyzanckie wybuchły na nowo. Ostatnie grupy partyzantów wandejskich przetrwały w lasach do 1800 r. Powstanie rojalistyczne wybuchło w Wandei ponownie w 1815 r.

Krwawe stłumienie powstania przez wojska rewolucyjne jest uznawane często za pierwszy nowożytny przykład ludobójstwa. Tak eksterminację ludności Wandei nazywa francuski historyk, przywołany już w tym tekście, Reynald Secher. Pamięć o masowych zbrodniach w Wandei była konsekwentnie eliminowana przez polityków i nierzetelnych badaczy – proces ten w jego ocenie trwa od czasów rewolucji do dziś. Jest on przez Sechera określany jako pamięciobójstwo (fr. *mémoricide*)<sup>1</sup>.

Na drugim biegunie badań nad powstaniami przeciw rewolucyjnej Francji jest Jean-Clément Martin. Sprzeciwia się on używaniu terminu „ludobójstwo” w tym kontekście i w stosunku do eksterminacji ludności Wandei. Zauważa,

---

<sup>1</sup> R. SECHER, *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wanda – departament zemsty*, przeł. M. Miszałski, Warszawa 2003, s. 220, 247.

że termin ten ma konkretne, nieideologiczne znaczenie w terminologii historycznej, a nie jest przez Sechera wystarczająco przeanalizowane w odniesieniu do eksterminacji ludności Wandei. Według Martina „bez zamiaru ideologicznego, stosowanego do konkretnej, jasno sprecyzowanej grupy, pojęcie ludobójstwa nie ma sensu. Tymczasem nie sposób uznać istnienia tożsamości wandejskiej, która istniałaby w jakiś sposób przed wojną, nie da się też twierdzić, że Rewolucja chciała zniszczenia konkretnego bytu (religijnego, społecznego, rasowego)”<sup>2</sup>.

Książka Jacka Kowalskiego przybliży wydarzenia z końca XVIII w. w sposób rzetelny, choć niekonwencjonalny. Pozwala także zrozumieć polskiemu czytelnikowi francusko-francuski spór o współczesny kształt polityczny Francji. Jest on toczony wokół mitów republiki i dyskusji na temat pierwszej, opartej na racjonalistycznych ideach eksterminacji ludności niechętniej narzucanym oświeceniowym wzorom.

*Arkadiusz M. Stasiak*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,  
Instytut Historii, Katedra Historii i Historiografii  
Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej*

*e-mail: [arkadiusz.stasiak@kul.pl](mailto:arkadiusz.stasiak@kul.pl)*

*<https://orcid.org/0000-0003-1828-8199>*

---

<sup>2</sup> Jean-Clément Martin, *La Vendée et la Révolution. Accepter la mémoire pour écrire l'histoire*, Collection Tempus, Perrin 2007, s. 72-77.